

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 14 Listopada 1884 roku.

N 46

2 (14) Listopada 1884 r.

O wyborze nasienia do siewu.

Przez Zygmunta Gawareckiego.

(Dalszy ciąg.— Patrz Nr. 45).

VIII. Wyka.

Wyborna to roślina pastewna. Siał ją najlepiej z owsem lub z żytem, gdyż opierając się na nich nie tłumi się, lecz bujno wzrasta. Siew ją zaś w przedplonie przed ozimną, trzeba ją skosić, gdy łopatki czyli płaskie strączki zawiążą się, ponieważ wtedy nie wysili ziemi pod ozimną. Jeżeli zaś później ją sprzątniemy, to już zawsze na ozimnie odbije się tak, że nie jest równie dobrą jakby była, gdyby jej sprzęt wcześniej czyli we właściwej porze nastąpił. Wyka lubi grunta lepsze, a dość wilgoci zawierające, na piasku chybja. Z jej odmian szczególnie polecieć możemy: Wykę piaskową czyli kosmatą, jako roślinę pastewną, wielkiej wartości, która może kiedyś łubin zastąpić. Uda się na roli piaszczystej, sama lub w mieszance z żytem jarém lub łubinem. Na morg nowopolski 300-prętowy potrzeba 75 funtów nasienia tej wyki. Do czerwca rośnie dość powoli, ale odtąd poczynna szybko wzrastać, tak, że w końcu lipca jest w pełnym rozkwicie, a w końcu sierpnia dojrzewa. Niewymaga takiego pośpiechu w sprzęcie jak łubin, gdyż strąki jej nie tak łatwo pękają. Stoma jej jak i ziarno bardzo są pastewne. Na piasku, gdzie łubin będzie niezły, tam też i wyka uda się dobrze. Zielona mieszanka z nią dobra jest zarówno na paszę dla bydła, koni, jak i owiec. Jest to gatunek bardzo bujny i wytrzymały, a co więcej, że z naszego kraju pochodzi, z kąd rozsiedlony się po świecie, wraca dopiero teraz do nas z zagranicy, gdyż cudzoziemcy poznali się na nim i uznali go za wyborny. Z tego względu dodamy o nim pewne jeszcze objaśnienia: Wyka kosmata, zwana dziś częściej piaskową (*Vicia villosa*), po francuzku *Vesce celue*, pochodzi z Polski, z kąd za przyswojenie najprzód jej do Szkocji, p. Arch. Gorrie wynagrodzony został medalem od Towarzystwa rolniczego wyższej Szkocji, z kąd potem rozeszła się po Europie i do nas powróciła. Vilmorin tak się o niej wyraża: „Próby, jakie z wyką kosmatą na gruntach wapiennych dokonałem, okazały mi, że wytrzymałe zimy tak dobrze jak wyka zimowa, bo bez szkody przetrwała ostrą zimę z roku 1837 na 1838, jak również późne przymrozki na wiosnę 1840 r. Zasiana znówu w inném miejscu na gruncie piaszczystym, lecz żyznym, pokazała dopiero nadzwyczajną siłę swęj vegetacyi: łodygi bowiem jej sążniowej były długości tak liczne i tak posplatane, że stanowiły jakby wały z zieleni. Widząc ten nadmiar vegetacyi, musimy załować, że jest trudna do uprawy na wielką skalę i w samęj rzeczy dla podtrzymania jej łodyg tak długich i licznych, potrzeba z nią połączyć inną roślinę pastewną, po którejby się pięć mogła. Ale jaką dla niej roślinę dobrać? Nostrzyk czy bulwę, które na ten cel proponowano; ale one mają inne epoki dojrzałości swojęj. Żyto chyba same, którego łodygi jednak nie są ani tak mocne, ani tak wysokie, mogłyby coś poradzić w tej mierze. Wielkie żyto polskie czyli astrachańskie przez Lineusza *Triticum polonicum* nazwane, zapewne jest najwłaściwszém do tego użytku.

Kwestya ta zasługuje na uwagę i doświadczenie, gdyż jej rozwiązanie pozwoli korzystania z tej wyki, mogącej z pewnością stanowić wyborną pastewną roślinę, ale która dotąd bez tego nie może być na ten cel uprawiana.

Do bardzo cennego zdania Vilmorin'a o tej naszej wyce, musimy dodać dla wyjaśnienia: że ta wyka dla tego tak bujnie do wielkiej wysokości wyrastała, że ją Vilmorin zasiał wprawdzie na gruncie piaszczystym, ale żyznym. Gdyby ją był jednak zasiał na zwykłym piaszczystym gruncie, gdzie łubin tylko bywa niezły, jak ją dziś siewa, byłaby niewyrastała tak wysoko i na łubinie wspierając się, z gruntu lichego dostarczyłaby stosunkowo wiele paszy, a przytém i dobrzej. Zresztą, że ta roślina buja na piaszczystej żyznej ziemi tak wysoko, że aż sobie z nią poradzić niemożna, to na zaletę jej zaliczyć trzeba, z której, aby skorzystać, należy tylko szukać odpowiedniego sposobu uprawy. Sposób ten już dziś znamy: jest nim sianie tej wyki wraz z łubinem na takim piaszczystym gruncie, tyle tylko żyzności posiadającym, że na nim zasiany łubin niezły bywa. O grunta piaszczyste żyzne niema żadnej obawy, ani się też o nie troszczyć potrzeba, jest bowiem aż nadto wiele roślin zbożowych i pastewnych, które tu będąc uprawieniami znakomity plon wydadzą. Ale o co się troszczyć musimy, to o owe liche piaszczyste ziemie, na których niema co uprawiać na paszę, gdyż takie ziemie plon liche lub żaden wydają. Teraz jednak i z tych jałowych gruntów można pewną korzyść odnosić, uprawiając mieszankę łubinu z wyką piaskową czyli kosmatą, któraby się po słusznosci powinna była nazywać wyką polską, bo z naszego kraju pochodzi. Ileż to jednak innych jeszcze pożytecznych roślin dziko dotąd rośnie, czekając już od wieków, aż na ich dobroci ktoś się nareszcie pozna i wprowadzi je do uprawy. Zapewne nieliczymy wielu takich, którzyby się samodzielnie zdobywali na sprawiedliwe ocenienie naszych rzeczy krajowych, pewnie to raczej tak się stanie, że cudzoziemiec jakiś przypadkowo wskaże nam co dobrego mieć u siebie moglibyśmy lub co mamy. Przy sposobności więc nadmieniamy o kilku jeszcze gatunkach wyk dziko u nas rosnących, aby zwrócić na nie publiczną uwagę i przypomnieć, że należałoby też z niemi pewne próby przedsiębrać, aby je wprowadzić ze stanu dzikiego do uprawy z pożytkiem dla gospodarstwa. I tak z dziko rosnących wyk u nas, są jeszcze znane: 1. Wyka płotowa (*Vicia sepium*), ma kwiaty brudno czerwone, po kilka w kątach liści ustawione i korzeń trwały. Rośnie około płotów, w zaroślach i na łąkach. Kwitnie w maju i czerwcu, dojrzewa zaś w lipcu; na dobrej i uprawnej ziemi do dwóch łokci wysoko wyrasta. Uda się na gruntach rozmaitych przymiotów, oprócz na twardym gliniastym. Wszelkie domowe zwierzęta jedzą ją chętnie. Do swego doskonałego wykształcenia potrzebuje podpory z innej rośliny, na którejby w czasie wzrostu swego obwijać się mogła, ztąd też zasiewana niemoże być sama. Posiada ona ten szacowny przymiot, że na wiosnę daleko prędzej, aniżeli wszelkie inne rośliny liście rozwija i do późnej jesieni ciągle w łodygę wyrasta; mogłaby przeto z niej być znakomita roślina pastewna. Kreissig, którego zdanie jest zawsze poważnem w kwestiach gospodarskich, próbował uprawy tej rośliny i o rezultatach tych doświadczeń powiada: że ten gatunek wyki sposobem rzędownym uprawiany w drugim roku po zasiewie, mógł być pięć razy koszony. Choć i ta roślina może wyrastać do znacznej wysokości, będąc w cieniu lub mając przedmioty, po których się pięć może, to je-

dnakże uprawiana na otwartym miejscu, jak to doświadczenia pokazały, lubo tak wysoko nie rośnie, to przecież znaczny plon paszy wydaje. W kwietniu zasiana prędko wschodzi, ale nasienie jej trudno jest zbierać, ponieważ strąki jej prędko pękają i ziarno się wysypuje. Tę jednak trudności rozmnażania się przez nasiona, zaradza trwałość korzenia, który co rok nowe pędy wypuszcza. Z tego zatem powodu wyka płotowa mogłaby posłużyć do zprowadzenia trwałej kilkunastoletniej plantacji produkującej wiele dobrej i bardzo wczesnej paszy, a to na podobieństwo lucerny. Prócz tego wyka ta rozsiana po łąkach i pastwiskach przyczyniłaby się do ich stałej poprawy. Ziarno jej owady wiele uszkadzają, co tym więcej pomnaża trudność ich utrzymania. 2. Wyka ptasia (*Vicia Cracca*) odróżnia się od poprzedniej niebieskimi kwiatami, po wiele razem na jednej szypułce w kątach liści osadzonemi i wąskimi liśćmi białą włosistemi. Korzeń ma trwałe, wzrost wysoki, rośnie na łąkach i w zaroślach. Zebrane jej nasienie i na uprawnej posiane roli, wydaje plon bujny, który pod względem obfitości i wartości pastewnej przewyższa plon wyki zwyczajnej i tym jest przytęm szacowniejszy, że się po kilka razy i przez wiele lat na jednym i tym samym miejscu daje zbierać i jest łatwy do suszenia. 3. Wyka grochowata (*Vicia pisiformis*) podobna ze wzrostu i wielkości do grochu, ale ma korzeń trwałe, a zatem mogłaby służyć do polepszenia wyższych łąk i górzystych pastwisk, na jakich to miejscach dziko nawet w naszym kraju rośnie. 4. Wyka zaroślowa (*Vicia dumetorum*) posiada wzrost najbujniejszy ze wszystkich wyk dziko i uprawnie u nas rosnących, gdyż dochodzi często do sążniowej wysokości. Rośnie ona na gruntach gliniasto-wapiennych, około Ojcowa w Olkuskim i Szczebrzeszyna w Zamojskim powiecie, a oprócz tego spotyka się i w innych południowych okolicach naszego kraju, gdzie wyborną, a nader obfitą stanowi paszę na tamtejszych naturalnych pastwiskach. Mogłaby się ona ztamtąd łatwo przenieść na grunta uprawne i znakomite zająć miejsce w rzędzie roślin pastewnych, gdyby tylko znalazł się w tamtych stronach taki gospodarz, coby się zajął doświadczeniami z nią, mającemi na celu rozszerzenie jej uprawy. Oprócz tych rosną jeszcze dziko w kraju naszym i inne gatunki wyki, lecz przedstawiające w obec powyższej wyliczonych już drugorzędne znaczenie, jak np.: 5. Wyka wązkolistna (*Vicia angustifolia*). 6. Wyka kaszubska (*Vicia Cassubica*) odznaczająca się piękną kwiatów i liści. 7. Wyka wielolistna (*Vicia poliphylla*). 8. Wyka leśna (*Vicia sylvatica*), której rozmnożenie po lasach starszych, w których było się pasie, mogłoby się przyczynić do znacznego polepszenia pastwiska leśnego.

IX. *Łubin żółty.*

Wyborna to roślina na piaski i lżejsze grunta, które poprawia, ale cóż kiedy teraz zrzadza bardzo zabójczą dla owiec chorobę, łubinozę zwaną, dla której zapobieżenia podawano dotąd środki, albo skuteczne, albo kłopotliwe zawsze, niełatwe do wykonania. Najprostszy środek podał hr. Mycielski z Poznańskiego, polegający na tem, aby zasiewać na paszę dla owiec nie sam jeden łubin tylko, ale jako mieszankę wraz z owsem i wyką. W tym celu na morg 300-prętowy nowopolski (prawie równy austriackiemu) wysiewa się korzec łubinu, ćwierć owsa i cztery garnce wyki zwyczajnej, a jeszcze lepiej wyki piaskowej, czyli kosmatę, o której już wyżej mówiliśmy. Sieje się zaraz sam łubin, a potem owies z wyką, dla równości rozsiania, bo ziarna są niejednokowe co do wagi i wielkości, toby się też niedostajnie rozsiały, czego tu właśnie unikać jak najbardziej należy. Zasiwu tego dopełnia się z końcem kwietnia lub z początkiem maja. Korzyści z tej pastewnej mieszanki są takie: a. Urodzaj jest większy niż z łubinu samego, ponieważ rośliny zmieszane i zasiane razem zawsze większy plon z daną przestrzeni wydają niż pojedynczo mogłaby wydać. b. Ścięta mieszanka na zielono czy po dojrzeniu, stanowi lepszą paszę niż czysta słoma łubinu. c. Otrzymana z tego zasiwu mieszanka nasion, łatwiej się szrutiuje niż łubin czysty. d. Mieszanka ta o wiele jest bezpieczniejszą paszą, niż sam łubin, a przytęm zarówno dobrze daje się skarmiać i na zielono.

(d. n.)

Upadek sukiennictwa w Dunajowcach.

Dunajowce, miasto handlowe i przemysłowe, w gubernii Podolskiej powiecie Uszyckim leżące, ma 10,000 mieszkańców (z tych 7100 Żydów, 975 Polaków, 986 Niemców) oprócz 5 młynów, 5 foluszów, 1 browaru, 5 postrzygalni, 1 giserni żelaza i miedzi, fabryki machin rolniczych, fabryki powozów, mydlarni, 3 garbarni, 5 farbiarni, wielu magazynów hurtowego handlu, wskławiło się w ciągu ostatnich 50 lat z nadzwyczajnego rozwoju sukiennictwa. Przewagą tego przemysłu górowały Dunajowce aż do roku 1880 nad kilku guberniami eściennemi w tej dziedzinie. Pierwsze fabryki założyli tu przybyli w r. 1829 z Niemiec koloniści, których podówczas sprowadził b. właściciel powyższego miasteczka, generał-adjutant J. Krasieński. Był to, jak czytamy w sprawozdaniu *Gazety Polskiej*, pierwszy właściciel ziemski, gorliwie popierający sukiennictwo i na ten cel nie szczędził kosztów, ofiarując cudzoziemcom znaczne osady (od 1 do 2 dziesiąt gruntu) na prawach czynszu wieczystego z opłatą roczną od 2 do 3-ch rubli. Bliższych szczegółów zaczątku i rozwoju tego przemysłu w Dunajowcach nie posiadamy; dopiero od roku 1872 mamy dokładniejsze dane; w tym to roku fabryk wszystkich było 53 zatrudniających 534 robotników. W r. 1879 przybyła jedna fabryka, liczba zaś robotników pozostała ta sama. W roku 1880 liczba fabryk spadła na 48 (zatrudniających 440 robotników).

W roku zeszłym Dunajowce posiadały w ogóle 12 fabryk parowych i prócz tego parową (strzyżącą) z gremplą i farbiarnią, jedną wodną i 28 konnych. Fabryki parowe były wprawiane w ruch za pomocą machin posiadających ogółem 94 sił. Do fabryk konnych używano 81 koni. Robotników fabryki zatrudniały 445 obojga płci, w tej liczbie nieletnich 52. Wszystkie razem fabryki posiadały 261 warsztatów tkackich, które jednak w roku zeszłym niewszystkie funkcjonowały, w skutku czego wytworzono sukna tylko 20,180 sztuk (każda sztuka liczy od 30 do 32 arszynów). Wartość sukna wytworzonego przez fabryki parowe i wodną wynosi 349,000 rubli. Wartość zaś sukna wytworzonego przez fabryki konne wynosi 270,000 rubli, licząc sztukę od 25 do 30 rubli. Fabryki konne ograniczają się tylko na samem tkactwie, a zatem nie posiadają ani gremplowych, ani strzyżących machin. Fabryki parowe także nie odpowiadają najnowszemu wymaganiom. Najlepsza fabryka należy do braci Rosenbaumów o 16 siłach, posiadająca 9 machin do przetwarzania sierści, 3 przędzalnie, 3 do strzyżenia, 3 gremplowe, 2 folusze i 27 warsztatów tkackich. Wartość sukna wytwarzanego w tej fabryce wynosi od 1 rubla 30 kop. do rubli 3 za arszyn. Sukno lepszego gatunku w bardzo małej ilości jest wytwarzane. Wartość sukna wytwarzanego we wszystkich innych fabrykach wynosi od kop. 85 do rubla 1 kop. 20 za arszyn.

Najświetniejszym okresem rozwoju sukiennictwa w Dunajowcach były lata 1878 i 1879; produkcja sukna dochodziła wówczas do 40,000 sztuk, wartości rubli 1,500,000. Od r. 1880 ilość fabryk poczęła się zmniejszać, a więc i produkcja sukna została ograniczoną. Przyczyny upadku tej gałęzi przemysłu są następujące: 1) Brak kredytu, upadek kursu, a zatem i wzrost ceny na zewnątrz, która jest obecnie zakupowana w Charkowie i w gubernii Chersońskiej po rubli 9—11 za pud. 2) Sukno w obecnej chwili nie ma żadnego popytu. 3) Dunajowce pozbawione są najniezbędniejszego warunku do rozwoju przemysłu, dogodnej komunikacji. Z tej przyczyny fabrykanci przy transportach szerści i sukna ponoszą ogromne koszty; najbliższa stacja kolei żelaznej jest Proskurów, odległy o sześćdziesiąt kilka wiorst od Dunajowiec; opłata zaś od 25—50 kop. za dostawę jednego puda towaru czyni dość pokąźną sumę przy dostawie potrzebnej ilości szerści i transporcie sukna z fabryk. 4) Właściciele fabryk parowych z powodu niedogodnej komunikacji tracą możliwość taniego nabycia węgla kamiennego i muszą poprzestawać na drzewie, którego co najmniej 1200 sążni rocznie trzeba użyć, płacąc po rubli 18—20 za sążeń. Wreszcie 5-ty punkt najważniejszy: brak kapitału, oraz kredytu, zmusił kupców uciekać się do lichwiarzy Izraelitów, któ-

zy się starają jak można najbardziej wyszukać przemysłowców. Wszystek materiał surowy fabrykanci prawie wyłącznie otrzymują od Żydów na kredyt, z warunkiem wytworzenia z otrzymanego materiału pewnej ilości sukna; przyczem stawiając takie warunki, starają się jak najniższą cenę wyznaczać od sztuki. Taki stan rzeczy głównie oddziaływa na rozwój sukiennictwa; Żydzi bowiem dostarczają szerści w najgorszym gatunku i w ten sposób obniżają wartość sukna. Nadto, z pośledniego gatunku sierści niepodobna wytworzyć określonej ilości sukna, ztąd wynikają smutne następstwa dla fabrykantów niemogących dotrzymać przyjętych na się zobowiązań. Rzecz naturalna, że przy takich warunkach fabrykanci nie tylko nie zyskują, lecz jeszcze stają się dłużnikami lichwiarzy, co ich ostatecznie rujnuje, opłata bowiem 25% lub więcej, sprowadza w końcu takie następstwa, że właściwy fabrykant staje się robotnikiem swego wierzyciela, ten zaś ostatecznie posiadać fabryki.

Obecnie tak smutna sytuacja do tego stopnia się pogorszyła, że niepodobna z niej nawet wybrnąć; Żydzi solidarnie prowadzą swoje interesy i tym sposobem zupełnie skrupowali fabrykantów. Rok bieżący najcięższy jest dla przemysłowców dunajowieckich, tak, iż wielu z nich zamierza zawiesić zupełnie produkcję sukna. Z fabryk funkcyjujących obecnie jest: 10 parowych, 16 konnych i 1 wodna. Z tych 27 czynnych fabryk, prawdopodobnie 7 lub 10 z końcem roku przestanie funkcjonować, albo przejdzie w posiadanie Żydów.

Na zakończenie należy kilka słów poświęcić robotnikom, pracującym przy fabrykach dunajowieckich. W ciągu roku 1883 wszystkich robotników było 445, z których przeważna liczba należy do włościan miejscowych (196 mężczyzn i 124 kobiet); mniejszość stanowią cudzoziemcy (108 mężczyzn i niewielka liczba Żydów, (16 mężczyzn). Miesięczna płaca robotników, stosownie do tego, czy pracowali na własnym, czy też na fabrykantów utrzymaniu, waha się między 7 i 15 rub. mężczyznom i 4—rub. kobietom. Nieletni najmowali się przeważnie na rok z płacą od 25 do 40 rubli na utrzymaniu gospodarzy. Oprócz tej kategorii robotników, około 50-u pracowało w fabrykach z płacą zarobkową od sztuki od 1,80 do 2 rubli, stosownie do gatunku sukna. Wyjątek stanowi fabryka braci Rozenbaumów, wytwarzająca sukna w lepszym gatunku, gdzie zdolni robotnicy otrzymują po 4 rub. od sztuki.

Warunki dla robotników fabryk dunajowieckich nadzwyczaj są ciężkie: praca tam trwa od 15 do 16 godzin dziennie, z małą przerwą na śniadanie i obiad. Takie warunki strasznie wyczerpują robotników, zwłaszcza nieletnich, którzy potrzebują nadludzkich wysiłków dla podolania obowiązkom.

Sprawozdanie tygodniowe

Giełdy zbożowej w Gdańsku.

Gdańsk dnia 8 listopada 1884 r.

Na początku tygodnia była temperatura zimna, lecz potem złagodniała, na przemiany pogodne i też pochmurne powietrze; deszcz padał nieznacznie. Wiatr wiał z południa-wschodu na południe i południo-zachód.

W Nowym-Yorku ceny pszenicy chwiały się wielokrotnie w ciągu tygodnia, w końcu zaś nastąpiła choć mierna obniżka w porównaniu cen zeszytygodniowych, gdyż załadowania pszenicy do Europy stosunkowo są małe, a ze znacznych bezustannie dowozów tworzą się większe zapasy tego artykułu. Ostatnie notowanie pszenicy było w miejscu 85 centów, przed tygodniem 86 centów, na miesiąc grudzień 85½ c., cena maki niezmieniała się z 3 dol. 35 c., i zapasy skontrolowane w ostatnim tygodniu powiększyły się prawie o 3 miliony buszli, z 33,225,000 na 26,025,000 buszli.

Ostatni transport pszenicy do Europy z atlantyckiego portu Ameryki wynosił

do Anglii	67,000 kw. (przed tyg.)	75,000 kw.
do Francji	42,000 "	18,000 kw.
do reszty krajów europejskich	39,000 "	22,000 kw.
z Kalifornii do Anglii	14,000 "	98,000 kw.
do Francji	12,000 "	25,000 kw.

W Anglii padał nieco deszcz w tym tygodniu, lecz zresztą powietrze piękne, taceczne targi pszenicy pozostają słabe i bez interesu jak dotychczas; angielska pszenica obniżyła się cokolwiek w cenę, z wyjątkiem wyborowych gatunków i obca miała wlokący interes. Wszystkie ceny maki były przyciśnione w skutek ciągłych dowozów obcej maki.

Dowieziono angielskiej pszenicy w zeszłym tygodniu 65,773 kwartarów po przeciętnej cenie 32 sz. 3 c., w zaprzyszłym tygodniu 66,043 kwr. po przeciętnej cenie 32 sz. 4 c., w tym samym tygodniu 1883 r. 63,782 kw. po przeciętnej cenie 40 sz. 3 cent.; import z zagranicy wynosił w zeszłym tygodniu 762,713 centnarów pszenicy, 235,224 centn. maki, w zaprzyszłym tygodniu 703,190 centn. pszenicy, 249,902 centn. maki, w tym samym tygodniu roku zeszłego 1,124,886 centn. pszenicy, 214,975 c. maki.

Londyn telegrafował z poniedziałkowego targu w tym tygodniu: pszenica spokojnie, w porównaniu zeszłego tygodnia ceny nominalnie niezmienione. Przybyłe ładunki pszenicy spokojnie, bez zmiany, mąka bardzo ospale. Liwerpol we wtorek: pszenica i mąka spokojnie. Hull: pszenica ospale, ceny niezmienione. Leith we środę: pszenica i mąka cokolwiek taniej. We Francji targi pszenicy w tym tygodniu spokojne i ceny niezmienione. Paryż notował pszenicę nieco taniej, ceny maki cokolwiek mocniejsze. Belgia: pszenica spokojnie. Holandia donosiła ceny pszenicy o 4 guldery taniej, żyta ceny niezmienione. Austria-Węgry ospale, zaś Berlin podwyższył w tym tygodniu ceny pszenicy o 1 do 2-ch marek, ceny żyta z małemi chwiejnościami bez zmiany.

Na nasz targ w tym tygodniu dowieziono pszenicy miernie, wystarczyła dostatecznie dla słabej chęci kupna, tylko towar krajowy był poszukiwany i osiągnął pełne ceny, przednie gatunki nawet cokolwiek wyższe w porównaniu zeszytygodniowych cen; zaś tranzytowa pszenica przy utrudnionej sprzedaży stopniowo 2 do 3 marek na tonnie obniżoną być musiała, gdyż nasi eksporterzy nie znajdują potrzeby powiększać swych składów, a sprzedaż na zagranicę należała w tym tygodniu do rzadkości. Cały obrót ograniczał się w tym tygodniu na 1800 tonnach i w końcu płacono zo krajową jarą 132, 133 fun. 142, 143, murzącą jasną 130 f. 137, szarawo szklistą 122/3 f. 132, jasno obsadnią 129 f. 145, jasno pstrą 125—133 f. 142—149, wysoko pstrą i szklistą 132—132/3 f. 152—154, białą 129 f. 152, za polską na tranzyt mocno obsadnią porosłą 118 f. 118, pstrą 123—126/7 f. 130—138, jasno-kolorową 125—125/6 f. 134—136, jasno-pstrą 126—129/0 f. 136—140, białą obsadnią 122/3 f. 131, białą 127.8 f. 148, 129.0 f. 151, zeszytoroczną szarawo szklistą 126 f. 127, szklistą 125—126/7 f. 130, za rosyjską na tranzyt girkę 120 f. 117, poślednią czerwoną 117/8 f. 120, czerwoną obsadnią 123/4 f. 126, czerwoną 123—129/0 f. 126—132, 132 f. 134, czerwono łagodną 125/8 fun. 131, 20tą 126/7 f. 129, pstrą 123 | 123/4 f. 130—132, jasno-pstrą 120/1—125/6 f. 129—133, jasną 127/8 f. 133, jasną szklistą chudą 126 f. 136, wysoko pstrą i szklistą 130 f. 151, białą 129—131 f. 149—150 mr. za tonnę. Termina tranzyt listopad płac. 133½, 134, 133½, kwiecień-maj płac. 143½, 143, 144½, 134, maj czerwiec płac. 145½, żądano 145½, ofiar. 145. Wypowiedziano 200 ton.

Żyto w miejscu znalazło w ciągu tygodnia ożywioną chęć kupna tak na konsumcję jak i na eksport po lepszych cenach i sprzedano 900 ton. Płacono w końcu za 120 fun. krajowe 125, 126, za polskie na tranzyt 115, 116, za rosyjskie 115, chude 114, obsadnie 113 mr. za tonnę. Termina listopad krajowe płac. 123½, żąd. 124, ofiar. 123, dolnopolskie płac. 116, ofiar. 116½, tranzyt 115, płac. 115, 116, ofiar. 115½, kwiecień-maj krajowe żąd. 129, ofiar. 128, tranzyt płac. 116½, ofiar. 117. Wypowiedziano 50 ton.

Jęczmień w miejscu krajowy i lepszy tranzytowy dobrze sprzedać można, zaś poślednie i na naszą tranzytowy towar o. spalój i trudniej. Ostatniego gatunku są dowozy obfite i na koń

cu przyniósł krajowy duży 109/110 f. 138, 110 fun., lepszy 143, drobny 110/111 f. 130, polskie na tranzyt 115 f. 122, rosyjski na tranzyt 102 f. 104, 105 f. 103, 105 f. 107, 105/6 f. 105, 106 f. do 108 f. 107/8 f. 108, 108/9 f. 100/110 f. 110, lepszy 110 f. 113, na paszę bez wagi i 98, 99, 100 do 102 f. 94, 96, 97, 100, ordynaryjny 96, 97 mr. za tonnę.

Owies w miejscu krajowy kupowano 128 mr. za tonnę.

Groch w miejscu krajowy sprzedawano po 145, polski na tranzyt średni po 135, na paszę po 129, rosyjski na tranzyt średni po 130, 135, na paszę po 128 mr. za tonnę.

Groch szablasy w miejscu rosyjski na tranzyt biały przyniósł 178 mr. za tonnę.

Otręby pszenne w miejscu polskie płacono 4,30, rosyjskie z rewersem grube 4,10, 4,20, przednie 3,50 mr. za centnar.

Rzepak w miejscu krajowa 132, rosyjska na tranzyt podług gatunku płac. 108 do 126 mr. za tonnę.

Rzepak w miejscu rosyjski na tranzyt letni podług gatunku kupowano po 177½, 187½, 187½, 195, 200, 203 mr. za tonnę.

Okowita w miejscu słabo i w cenie ustępuje. Płacono po 45,44, 43,75, 43,50, 43,50 mr. za 10,000 litrów%, ofiar. 43,50. Termina listopad ofiar. 43,50, grudzień ofiar. 43,50, kwiecień-maj płacono 46, ofiar. 45 50.

Z Polski do Gdańska minęło Toruń od 1-go do 6-go b. m. 392 ton pszenicy, 12,336 ton żyta, 902 ton grochu, 1742 t. rzepaku, w tym samym czasie 1883 roku 47,367 ton pszenicy, 19,355 ton żyta, 902 ton grochu, 56 ton rzepaku. Wywieziono z portu gdańskiego w miesiącu październiku: 11,026 ton pszenicy, 3516 ton żyta, 186 ton grochu, 1595 ton jęczmienia, 50 t. owsa, 98 t. rzepaku, ogółem w tym roku 54,359 ton pszenicy, 11,108 t. żyta, 2311 ton grochu, 4245 t. jęczmienia, 1226 ton owsa, 2214 t. rzepaku, w tym samym czasie 1883 roku 181,079 t. pszenicy, 37,140 ton żyta, 7680 ton grochu, 18,582 ton jęczmienia, 1133 t. owsa, 2178 ton rzepaku.

Ostatnie kursa berlińskie: banknoty austr. 166,90, rosyjskie 208,20. Kr. term. weks. Warsz. 207,50.

Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu Toruń dnia 8 listopada 1884 r.

Temperatura coraz więcej się obniża, małe przymrozki i dość wielki szron codziennie nieomal się pojawiają.

Położenie handlu zbożowego w ubiegłym tygodniu mało się zmieniło, obroty się nie zwiększyły, a tendencja ogólna pozostaje bez zmiany dość mocna. Zapasy kontrolowane (visible supply) Ameryki zwiększyły się w ostatnim tygodniu o ca. 2,000,000 buszli i wynoszą obecnie 31,025,000 buszli w stosunku do 29,075,000 buszli w tygodniu poprzednim, do 30,325,000 buszli w równym czasie roku zeszłego; mimo to wywozy się zmniejszyły i wynosiły zaledwie 174,000 kwr. w stosunku do 233,000 kwr. w tygodniu poprzednim, do 136,000 kwr. w równym czasie roku zeszłego. Notowania amerykańskie mało się zmieniły, pozostają nieomal bez zmiany, podczas gdy koszt frachu o ¼ fl. się podniósł. Zdaje się, że na targach amerykańskich obecnie partya zwykłych przeważa, która przetrzymując towar, stara się co najmniej ceny dotychczasowe utrzymać, a to dla tego, że w projekcie zaprowadzenia ceł zbożowych we Francji i podniesienia tychże w Niemczech ma nadzieję, że popyt na ziarno amerykańskie wkrótce podnieść się może. W Anglii obca pszenica dość stale przy dotychczasowych cenach się utrzymuje, podczas gdy za krajowe ziarno tylko z trudnością przeszłytygodniowe ceny płacono. Dowozy w ogóle były szczupłe. Na targach prowincjonalnych francuzkich mocne panowało usposobienie, na placach portowych handei nie był zbyt ożywiony, tendencja przecięż równie była mocna. W Belgii dobry panował popyt na zboże, a w ogóle wyższe płacono ceny. Na targach holenderskich natomiast wielka panowała cisza, a ceny wcale się nie zmieniły. Z nad Renu po-

myślniejsze nadchodzą wiadomości, ceny zboża i maki się wzmo-cniły, a nawet i podniosły. Zapasy żyta się zmniejszają, w sku-tek czego na giełdach terminowych targ na żyto był ożywiony. W południowych Niemczech również tendencja się wzmo-cniła lecz handel nie był dość rozległy. W Saksonii mocne panowało usposobienie, zbyt nawet większych partyj był dość łatwy, a mły-narze nie mało w zakupie pomagali. W Austrii i Węgrzech ten-dencja się osłabiła, choć ceny dotąd nie uległy obniżce. Połu-dniowa Rosya sprzedawała znaczne partje pszenicy do południowej Francji, gdzie spekulacya w oczekiwaniu zaprowadzenia cła na zboże bardzo jest ożywiona. Nadchodzące z placów północno-ros-tyjskich oferty były za drogie. Na placach północno-niemieckich handel w ciągu tygodnia dość się ożywił. Chęć do kupna się zwiększyła, w czem spekulacya wielką odgrywa rolę a ceny się podniosły.

Płacono za 1000 kilogram.		
Pszenica transito	120—133 fun.	120—140 Mrk.
krajowa z wyrost.	120—126 "	130—140 "
krajowa zdrowa	126—133 "	140—145 "
jasna z wyrostem	120—126 "	140—145 "
zdrowa	128—133 "	145—150 "
Żyto transito	110—128 "	105—120 "
" krajowe	115—122 "	117—125 "
	123—128 "	125—128 "
Jęczmień rosyjski		110—130 "
" krajowy		110—135 "
Owies rosyjski		115—128 "
" krajowy		115—130 "
Groch na paszę		120—130 "
" kuchenny		140—160 "
" Victoria		160—180 "
Rzepak zimowy		220—225 "
Rzepak		225—235 "
Kuch rzepakowy		116—120 "
Kuch lniany		138—142 "
Otręby pszenne		76—80 "
Otręby żytnie		78—82 "
Koniczyna czerwona za centnar		30—45 "
biała		40—50 "

W Hamburgu na okowitę spokojne panowało usposobienie, a ceny pozostały niezmienione.

Płacono za okowitę kartoflaną

loco bez beczki	31 1/2	0.76
wbeczkach kontrak.loco	36 1/2	0.97
na październik	36 1/2	0.97
na październik-listop.	36 1/4	0.96
na listopad-grudzień	36 1/4	0.96
na grudzień-styczeń	36 1/4	0.96
na kwiecień-maj	36 1/4	0.96

co odpowiada franko Aleksandrowo po po-trąceniu wszelkich ko-sztów i warteści becz-za wiadro 80 1/2.

przy karale 205

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rosyjskie banknoty	208.50	Mrk.
Pszenica listopad-grudzień	151.50	"
kwiecień-maj	161.00	"
New-York	84 1/2	"
Żyto loco	138.00	"
listopad	137.00	"
listopad-grudzień	136.75	"
kwiecień-maj	139.25	"
Olej rzepakowy, listopad	50.50	"
kwiecień-maj	51.80	"
Okowita loco	44.10	"
listopad	44.10	"
listopad-grudzień	44.10	"